



Bóg – czas – człowiek

„W rękach Twoich są czasy moje; Nauczcie nas obliczać dni naszych, abyśmy przywiedli serce do mądrości” – Psalm 31:16; 90:12.

Zbliża się koniec starego roku, niedługo rozpocznie się nowy rok Pański 1994. Każdy upływający rok jest czasem przybliżającym nas do Królestwa Bożego. Pan Jezus powiedział: *„Wypełnił się czas i przybliżyło się Królestwo Boże, upamiętajcie się i wiercie Ewangelię”* – Mar. 1:15 NP. Z każdym rokiem stajemy się starsi, bogatsi w doświadczenia życiowe, bliżsi lub dalsi Boga.

Każdy człowiek powinien zastanowić się nad przemianami czasu. Z wykorzystaniem czasu łączy się wielka odpowiedzialność. Będziemy musieli zdać sprawozdanie z powierzonego nam czasu, jak rozporządzaliśmy każdą chwilą, czy zużywaliśmy czas na walkę z grzechem, czy na uświęcanie się i budowanie charakteru, czy może trwoniliśmy go na tysięczne pokusy cielesne, błahostki i banalności charakteryzujące obecny czas zły.

Naśladowcy Chrystusa, wzmocnieni łaską Bożą, powinni pamiętać, że czas jest największym skarbem. Każdy dzień, rok jest jak drogocenny diament, podkreśla zacytowany na początku werset. Każda chwila naszego życia znajduje się w rękach Zbawcy. On nam w swej łasce wymierza minuty i daje zrozumienie czasu. Słowo Boże wielokrotnie przypomina o jego szybkim przemianowaniu, o tym, jak krótkie jest nasze życie: *„Wy, którzy nie wiecie, co jutro będzie. Bo czymże jest życie wasze? Parą jesteście, która ukazuje się na krótko, a potem znika”* – Jak. 4:14 NP. Dlatego mamy pracować nad sobą, bo noc nadchodzi. Dzień zapłaty szybko się zbliża: *„To powiadam, bracia, czas, który pozostał, jest krótki”* – 1 Kor. 7:29. Z każdym rokiem robi się krótszy. Toteż najważniejszą sprawą powinno być *„wykorzystanie czasu, gdyż dni złe są”* – Efezj. 5:16 NP. Biblia Gdańska mówi w tym miejscu o „odkupowaniu czasu” – to powinno stać na pierwszym miejscu w naszym życiu.

Szybkie skracanie się czasu powinno skierować naszą uwagę na służbę Bogu. Nasz Król wymaga pośpiechu i świętości, *„...wiedząc, że już czas, że już nadeszła pora, abyście się ze snu obudzili, albowiem teraz bliższe jest nasze zbawienie, niż kiedy uwierzyliśmy. Noc przeminęła, a dzień się przybliżył. Odrzućmy tedy uczynki ciemności, a obleczmy się w zbroję światłości”* – Rzym. 13:11-12 NP. Ap. Paweł mówi, że chrześcijanin, który służy ku zadowoleniu Zbawiciela, to ten, który mądrze rozporządza czasem.

Patrząc na bieg życia i warunki na ziemi, a szczególnie

na ustawiczną walkę, niesprawiedliwość i wzajemną nienawiść między ludźmi, ich wzajemne zabijanie się, niszczenie wyników pracy i szczęścia rodzinnego, przyznać musimy, że *„człowiek na kłopot się rodzi”* – Ijob 5:7. Lecz ci, którzy poznali Prawdę Bożą, obietnice Boga i Boski plan wieków, pomimo że żyją w czasach ostatecznych, w przykrej i smutnej rzeczywistości, mają wiele chwalebnych sposobności i wielką nadzieję lepszej przyszłości i wiecznego życia. Osiągnięcie tegoż uzależnione jest od wykorzystania sposobności i wyrobienia owoców Ducha Świętego.

Zakończenie roku jest najlepszą okazją do sprawdzenia samego siebie, policzenia duchowych zysków i strat, uświadomienia sobie, na ile zbliżyliśmy się do Pana w minionym czasie. Jak wygląda nasza wiara, miłość, cierpliwość, sprawiedliwość, czy pomagaliśmy słabszym, czy pokornie przyjmowaliśmy doświadczenia, bez szemrania itd..

CZAS I JEGO OBRACHUNEK

Zastanówmy się chwilę, ile czasu, przemyśleń, nakładów finansowych pochłania wszystkim księgowym prowadzenie ksiąg rachunkowych (strat – zysków, przychodów – rozchodów). Jest celowym i mądrym te zyski powiększać, a straty naprawiać. Jeżeli prowadzenie interesu, który przynosi ziemskie korzyści, uważa się powszechnie za rozsądne, pomyślimy, o ile bacniejsze, szczegółowsze i wnikliwsze powinny być obrachunki w duchowych rzeczach.

Skoro te pierwsze, przynoszące tylko ziemskie zaszczyty i doczesne bogactwo, są przedmiotem zainteresowań ziemskiego człowieka, o ileż więcej zaangażowania wszystkich władz umysłowych, finansowych możliwości, czasu powinno wymagać od człowieka zdobywanie wartości wyższych, duchowych, które nie giną, których nie mogą ukraść złodzieje, nie może zabrać woda lub zniszczyć ogień. Poświęceni Pańscy szukają niebieskich zaszczytów – współdziedictwa z Królem królów i z Panem panów w Tysiącletnim Królestwie, które przyniesie obiecane błogosławieństwa wszystkim rodzajom ziemi.

Dla ludzi światowych najodpowiedniejszym czasem dokonywania obrachunków jest zakończenie starego i początek nowego roku kalendarzowego. Dla nas najważniejszą okazją ku temu jest doroczna pamiątka śmierci naszego Pana. Nie mniej jednak kończący się rok kalendarzowy zmusza nas do refleksji, czy doświadczenia minionego roku zbliżyły nas do Pana, czy do pewnego stopnia oddzieliły od ciepła Jego miłości i od



społeczności Jego ciała. Ci, którym bilans wypadnie korzystnie, niech dziękują Bogu za Jego łaski, że należą do Niego i w swoich sercach starają się o rzeczy duchowe, a nie o cielesne. Tacy, którzy zważywszy sumiennie swój stan, stwierdzą, że cofnęli się do pewnego stopnia, niechaj starają się uczynić lepszy postęp w roku, który jest przed nami.

SPÓJRZENIE WSTECZ

Patrząc wstecz, mamy wiele powodów do wdzięczności Bogu. Zgodnie z orzeczeniem Psalmisty, zostaliśmy „wyciągnięci z dołu szumiącego i z błota Ignącego” - Psalm 40:3. Pan wyciągnął nas z dołu potępienia i grzechu, utwierdził nasze nogi wiary na skale, czyli na Chrystusie i Jego okupowym dziele. Spójrzmy na szczęśny dzień, w którym zdecydowaliśmy się iść za Panem, naszym Zbawicielem, który włożył w nasze usta pieśń nową, chwałę należącą Bogu naszemu. Jest to pieśń o Boskiej sprawiedliwości, litości i miłości, w każdym szczególe logiczna, harmonijna. Stanowi ona źródło naszej radości życia, nowych nadziei i aspiracji; rzeczy, jakimi z Bożej łaski już radujemy się, są tylko przedmakiem błogosławieństw, jakie Bóg przygotował dla tych, którzy Go miłują - błogosławieństw, których oko nie widziało, o których ucho nie słyszało ani na serce ludzkie nie wstąpiło, a myśmy uchwycili się ich wiarą i widzimy jakoby we mgle chwałę, cześć i nieśmiertelność obiecaną wiernym.

Obliczajmy nasze duchowe zyski, uważnie zbadajmy przywileje i łaski dane w minionym czasie i bądźmy Bogu za to wdzięczni, jak przystoi na dzieci spółdzone z Jego Duchą. Zauważmy korzyści osiągnięte ze społeczności z Bogiem w naszych modlitwach, zastanówmy się, które zarzysy naszego postępowania powstrzymały lub opóźniły nasz bieg z cierpliwością, a dzięki którym wznosiliśmy się na wyższy poziom duchowy. Ile czasu spędziliśmy na słuchaniu głosu Pana, ile przeznaczyliśmy na badanie Pisma Św., aby rozpoznać Boską wolę i Jego plan odnośnie nas samych jak i Kościoła oraz świata. Czy byliśmy tak czynnymi w służbie Pańskiej, jak tylko to było możliwe?

Życie swe poświęciliśmy Panu. Pod Jego kierownictwem mamy je wydawać w służbie Kościołowi. Czy w minionym roku byliśmy pod tym względem wierni Bogu? Pamiętajmy, że ten, który nasycy, sam też nasycony będzie, kto drugim usługuje prawdą, sam będzie korzystał hojnie z Pańskiego stołu łaski i Prawdy.

Przykład właściwego obrachunku z samym sobą mamy pokazany w św. ap. Pawle. Zauważmy, co ów natchniony Pański apostoł zalicza do zysków, a co do strat, gdy mówi: „*Nie jest mi tak droga dusza moja (ziemskie życie), bym tylko bieg mój z radością wykonał*” - Dzieje Ap. 20:24. „*Wszystko (co ziemskie) poczytam sobie za szkodę dla zacności znajomości Chrystusa, Pana moje-*

go” - Filip. 3:8. Św. apostoł ponad wszystkie ziemskie rzeczy stawia znajomość Chrystusa i sposobność ubiegania się o wysoką nagrodę. Stratę wszystkich doczesności przy zdobyciu znajomości Boskiego charakteru, Jego planu ześrodkowanego w Chrystusie, nazywa św. ap. Paweł zyskiem. Dalej mówi, że utracił wszystkie rzeczy i ma to sobie za gnój, aby tylko Chrystusa zyskał i był znaleziony w Nim - jako członek Jego ciała.

Św. ap. Jakub sugeruje, że największą radość mamy czerpać z doświadczeń, „*wiedząc, że doświadczenie wiary naszej sprawuje cierpliwość*” - Jak. 1:2-3. Doświadczenia dowodzą nam, że wciąż jeszcze jesteśmy w okresie szkolenia, próby, że mamy zademonstrować naszą wierność Bogu i godność uczestnictwa w Jego Królestwie. Cierpliwość, wiara i ufność mają dokonać w naszych sercach uszlachetniającego dzieła, czyniąc nas miłymi, ochotnymi i postusznymi Panu. Radujmy się, jeśli doświadczenia nauczyły nas jakichkolwiek korzystnych lekcji, wzmocniły nasz charakter, utwierdziły w prawdzie i sprawiedliwości, uprzytomniły nam nasze słabości i pobudziły do walki z nimi.

Apostoł Paweł bilans swego obrachunku zamyka stwierdzeniem, „*że utrapienia teraźniejszego czasu nie są godne onej przyszłej chwały, która się ma objawić w nas*” - Rzym. 8:18. Potraktujmy nasze cierpienia, małe czy duże, jako wielki przywilej i radujmy się z tego, że dana nam była łaska choć cokolwiek cierpieć dla Chrystusa, sprawiedliwości i dla prawdy; starajmy się być gotowymi znosić cierpienia dla imienia Chrystusowego, jeśli nam Pan przedłuży czas. Wiedzmy, że jeżeli nie będziemy pili kielicha nalanego przez Ojca i nie będziemy pogrzebani w śmierci Chrystusa, nie będziemy uczestniczyli w Jego chwalebnym Królestwie. Powinniśmy zatem uznać wszystkie inne rzeczy za nic, bylebyśmy mogli tylko mieć niezbędne doświadczenie; a gdy ono na nas przyjdzie, abyśmy byli wypróbowani, nie bójmy się ani przypuszczajmy do serca, jakoby coś nadzwyczajnego nam się przytrafiło. Przeciwnie, mamy czuć się szczęśliwymi, że nam Bóg dozwolił cierpieć z naszym Panem, aby być z Nim uwielbionymi.

Pamiętajmy też i o tym, że wszyscy prawdziwie poświęceni Bogu są sługami Bożymi i sługami jedni drugim. Pomagajmy więc jedni drugim w lepszym zrozumieniu długości, szerokości, wysokości i głębokości Boskiego charakteru. Być może, że służba ta przyniesie nam cierpienia poprzez ranienie naszych uczuć, nie odrzucajmy ufności naszej, która ma wielką zapłatę. Znamy warunki, na jakich możemy być uznani za godnych i wiemy, że są one bardzo logiczne. Dziękujmy stale Bogu za zrozumienie Jego planu i objawienie nam Jego wspaniałego charakteru.

Wejdzmy w Nowy Rok, który, być może, dla wielu będzie przedłużonym czasem, z pełną ufnością i odwagą, pamiętając, że jeżeli Bóg nas umiłował, gdy



byliśmy jeszcze grzesznymi, obcymi i cudzoziemcami, to tym bardziej miłuje nas teraz, gdy weszliśmy do społeczności z Nim przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Prawdziwa wiara może powiedzieć, że wszystkie rzeczy są nasze, bośmy są Chrystusowi.

PRZEDŁUŻONY CZAS

Wielu ludzi z różnych religijnych ugrupowań wyliczało czas, kiedy Bóg ma zakończyć obecny porządek rzeczy, pomimo, że powiedział: „*Nie wasza to rzecz znać czasy i chwile, które Ojciec w mocy swej ustanowił*” - Dzieje Ap. 1:7 NP. Jak często człowiek ingeruje w sprawy Boże, nie wiedząc, że korzysta z przedłużenia życia.

Gdy rozmyślamy o dobroci Bożej i o tym, jak często przedłuża On czas, możliwości, życie i zdrowie człowieka, zastanawiamy się, ile razy Bóg przedłużył czas dla ludzkości. Zamiast tego, by posłać zniszczenie i ruinę na świat za jego grzech, podłość, niemoralność, niesprawiedliwość i inne owoce ciała, Bóg wciąż okazuje łaskę. Tu przychodzi nam na myśl słowa Piotra: „*Pan nie zwleka z dotrzymaniem obietnicy, chociaż niektórzy uważają, że zwleka, lecz okazuje cierpliwość względem was, bo nie chce, aby ktokolwiek zginął, lecz chce, aby wszyscy przyszli do upamiętania*” - 2 Piotra 3:9 NP. Gdyby czasy były w rękach człowieka, na pewno z braku cierpliwości byłoby inaczej niż jest. Bóg jest cierpliwy, nie chce karać człowieka uciskiem, ale czeka na upamiętanie; jeśli ono nie przyjdzie, dopuści czas wielkiego ucisku, jakiego dotąd nie było. Podobnie jak za czasów Noego skończyła się Boska cierpliwość, tak zakończy się obecny wiek zły.

Bóg wciąż okazuje miłość i miłosierdzie dla zgubionego człowieka. Czy człowiek umie to wykorzystać? Z pewnością, niejeden tak myśli, jak ci wymienieni przez św. Piotra: „*Gdzie jest przyobiecane przyjście jego? Odkąd bowiem zasnęli ojcowie, wszystko tak trwa, jak było od początku stworzenia*” - 2 Piotra 3:4 NP. Są ludzie, którzy mówią: „*Tak wierzył mój dziad, pradziad i ja tak wierzę*”. Są i tacy, którzy wierzą, że ten zły świat będzie istnieć bez końca. Jakież spotka ich rozczarowanie, gdy Pan skróci te dni.

A jak na łaskawe przedłużenie czasu przez Boga reagują poświęceni? Czy wykorzystujemy ten czas na ewangelizację? Czy jesteśmy tymi kapłanami, którzy trąbią i ogłaszają Jubileusz? Czy w tym drogocennym czasie zbliżamy się do Boga, czy nie stygnie nasza wiara, miłość, gorliwość? Czy wykorzystujemy przywileje i sposobności dane nam przez Boga? Czy chcemy się uczyć w zborach, na konwencjach, w rodzinie, aby zachować społeczność z Bogiem i czystość nauk? Czy chcemy pozbyć się urażonej ambicji, a dać miejsce pokorze? Oto są pytania, które powinniśmy sobie zadać, stojąc na progu Nowego Roku.

A może ten rok będzie rokiem przedłużenia naszego życia, abyśmy wyniszczyli w sobie Asyryjczyka - wszelki grzech, nienawiść, złość, wciskającą się do nas światowość, chciwość, itd.. Może Pan widzi w nas coś dobrego, a chce usunąć z nas złe rzeczy, daje nam szansę na usunięcie zmas ducha i ciała. Przedłuża nam czas podobnie jak królowi judzkiemu Hiskiaszowi. „*Dodam też do twojego życia piętnaście lat i wyrwę cię i to miasto z mocy króla asyryjskiego, i osłonię to miasto przez wzgląd na cię i przez wzgląd na Dawida, mego sługę*” - 2 Król. 20:6 NP. Bóg od nas oczekuje oddania się pod Jego rozporządzenia. On uczyni nas sposobnymi do służby dla swej chwały. Da nam siłę, by żyć czystym, sprawiedliwym życiem, które by znalazło upodobanie w Bożych czasach. Wtedy bez strachu będziemy mogli stanąć przed Panem.

Czas jest krótki i nie wiemy, jak długo jeszcze Bóg będzie przedłużał go dla nas. Wydarzenia na świecie i wypełniające się proroctwa wskazują, że wieczność puka do naszych serc. Wszystkie przygotowania do życia w Królestwie Bożym czynmy już teraz! Czas przyjemny się kończy.

KONIEC CZASU

„*I przysiągł przez Żyjącego na wieki wieków, który stworzył niebo, i to, co w nim jest, i ziemię i to, co na niej jest, i morze, i to, co w nim jest, że czasu już nie będzie*” - Obj. 10:6. Ten tekst wyraźnie mówi, że Bóg dał człowiekowi czas łaski, czas zbawienia i obecnie, dopóki wiek Ewangelii trwa, z tej łaski możemy korzystać. Lecz z każdym dniem zbliżamy się ku końcowi tego czasu. Gdy Bóg skompletuje Oblubienicę Chrystusowi, nastąpi koniec czasu łaski.

Boski plan zbawienia dobiega końca, świadczą o tym wydarzenia na świecie w postaci wypełniających się proroctw. Być może, że wielu z poświęconych znajdzie się w gronie tych, którym zabrakło oleju, a gdy pójdą kupować, Oblubieniec zamknie drzwi i nie pomogą wołania i kołatania. Czas się skończy. Wtedy wielu mocnych i możnych, wykształconych i prostych, królów i wodzów będą wołać do gór i skał: „*Upadnijcie na nas i zakryjcie nas przed obliczem tego, który siedzi na stolicy, i przed gniewem tego Baranka. Albowiem przyszedł dzień on wielki gniewu jego, i któż się ostać może?*” - Obj. 6:16-17. Wynika z tych słów, że czasu już nie będzie, albowiem Ten, który na krzyżu powiedział: „*Wykonało się*”, teraz powie: „*Skończyło się!*”.

Nie będzie już czasu dla osobistego zbawienia wynikającego z Wysokiego Powołania, ponieważ Bóg zatrzyma zegar. A ci, którzy nie obserwowali wskazówek Boskiego zegara, będą zadawać sobie pytania: Co uczyniłem z czasem danym mi przez Boga? Co mam uczynić teraz? Dlaczego nie jestem wśród zbawionych? Nie pomogą zdolności, wpływy, bogactwo ani nawet modlitwy



- czasu już nie będzie.

Dziękujemy Bogu, że jeszcze jest czas i że Słowo Boże nas nawołuje: „*Dziś jeśli byście głos Jego usłyszeli, nie zatwardzajcież serc waszych*” - Hebr. 4:7. Słowo „dziś” znaczy - pośpiesz się, jeszcze jest czas, on jest twoim przyjacielem, pomocnikiem ku zbliżeniu się do Chrystusa, który jeszcze pracuje nad twoim zbawieniem. Pan Jezus powiedział, że czas jest ograniczony: „*Jać muszę sprawować sprawy Onego, który Mię posłał, pokąd dzień jest, przychodzi noc, gdy żaden nie będzie mógł nic sprawować*” - Jan 9:4. Znaczy to, że ten, kto jeszcze nie przyjął Chrystusa wiarą w swoje serce, jako osobistego Zbawiciela, może Go przyjąć teraz. Ten, kto nie pojednał się ze swoim bratem, może to uczynić teraz. Ten, kto wziął dobra od Boga, roztrwonił je jako syn marnotrawny, może wrócić do miłującego Ojca teraz. Ten, kto zrujnował przez rozpustę swoje życie, życie swej żony i rodziny, może przyjść do Tego, który jest w stanie przebaczyć i zastosować swoje zasługi, aby przywrócić radość zbawienia, spokój i współżycie w rodzinie. Także i ten, kto osłabł w pielgrzymce po wąskiej drodze za Chrystusem, może teraz podnieść

swe oczy do Boga w modlitwie i wołać o siłę i moc, a Ten, który „*...jest głową wszelkiej nadziemskiej władzy i zwierzchności*” (Kol. 2:10) napelni go Swą mocą i mądrością z góry - teraz.

Nie wymawiajmy słów: „Mam jeszcze czas”, lecz zastanówmy się, ile nam tego czasu pozostało. Co mogę jeszcze zrobić, aby zbliżyć się do Pana?

„Ale my oczekujemy, według obietnicy, nowych niebios i nowej ziemi, w których mieszka sprawiedliwość. Przeto, umiłowani, oczekując tego, starajcie się, abyście znaleźieni zostali przed Nim bez skazy i bez nagany, w pokoju. A cierpliwość Pana naszego uważajcie za ratunek, jak i umiłowany brat nasz, Paweł, w mądrości, która mu jest dana, pisał do was” - 2 Piotra 3:13-15.

Sygnowski Józef
R-
„Straż”